

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.50
z dostawą do domu . . . zł. 4.80
Na prowincji
z przesyłką poczt. . . . zł. 4.80
Za granicą zł. 9.—

Numer pojedynowy we Lwowie i na prowincji

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polska, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

Pożegnany rozkaz plk. Paszkiewicza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 23 maja (zo) Komendant Szkoły podchorążych i Oficerskiej szkoły piechoty pułk. Paszkiewicz, został, jak już donosiliśmy, usunięty ze swego stanowiska. Przed ustąpieniem wydał pułk. Paszkiewicz następujący rozkaz pożegnany do podchorążych:

Podchorążowie! Wyższe rozkazy odwołały mnie od Was. Przeżywałem najcięższą chwilę mego życia. Oddaję komendę Oficerskiej szkoły piechoty i Szkoły podchorążych.

Czynie dzisiaj rachunek ze swej pracy jako waszego komendanta. Czyrię go z dumą.

Wspierany przez dzielną i niezawodną kadrę oficerów chciałem was zrobić na żołnierzy bojowych, zdolnych przede wszystkim do wojny — Chciałem w Was widzieć wszystkie powinności żołnierskie, a przede wszystkim te, których symbolem jest chorągiew szkolna. Chciałem w Was widzieć dowódców rozumnych, umiających działać samodzielnie. Chciałem w Was widzieć dusze szczerze żołnierskie.

Podchorążowie! Stwierdzam, że ten wielki i trudny cel osiągnięty. Zastąpiła egzaminy szkolne życiowa i wojenna próba. W ciągu dni kilku staliście się starym, tegim żołnierzem. „Podchorąży broni nigdy nie oddaje”. Te słowa waszego kolegi, który wolał śmierć, niż złożenie broni są tego nadobitniejszym dowodem.

Świadomość ta czyni rozstanie z Wami nad wyraz bolesnym. Jako żołnierz, który Was uczył wykonywać rozkazy, na rozkaz odchodzę. Przeżyte razem z Wami dni pracy unoszę ze sobą jako dumne i krzepiące wspomnienie. Pod moim dowództwem daliśmy Oficerskiej Szkole Piechoty pierwszą, a Szkole Podchorążych nową sławną tradycję.

Wiem pewnie, niż kiedykolwiek, że pozyskałem sobie Wasze serca. Wiedzcie nawzajem, że moje najlepsze myśli i uczucia, moja pamięć pozostaną przy Was na zawsze. Wzywam Was Podchorążowie do dalszej pracy szkolnej. Uzupełniajcie swą wiedzę, czerpcie jej jak najwięcej, a będziecie pod każdym względem świetnymi oficerami. Trzeba tej Waszej pokojowej pracy teraz ba rdziej, niż kiedykolwiek.

Podchorążowie! W przyszłość Polski patrzcie zawsze jasno. Przemiana bóle i ścichną mienawiści. Przyszłość Polski będzie sławną i promienną, gdyż tętnią mocno Wasze mężne serca, i łąną pracy Wasze dzielne dłonie, żyje w Was prawdziwa żołnierska dumna. Swym dachem budujcie drugich.

W nowej tradycji Oficerskiej szkoły piechoty i Szkoły podchorążych jest przyszłość Polski i naszej wojska. Żegnajcie mi drodzy chłopcy.

GEN. MALCZEWSKI W PUSTELNIKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 23 maja. (G.) „Kurier Polski” podaje: B. minister spraw wojsk. gen. Malczewski znajduje się obecnie w Pustelniku pod Warszawą.

Uchwały Rady nac. „Wyzwolenia”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 23 maja. (zo). Dziś w mieście odbyło się posiedzenie Rady naczelnej Wyzwolenia.

Rada naczelna uchwaliła rezolucję, w której wita obalenie rządu Witosa, domaga się rozwiązania Senatu i Sejmu, wyraża przekonanie, że niezłomną wolą ludu jest, aby Prezydentem został Józef Piłsudski i że wszelkie przedstawianiu się temu postulatowi ze strony prawicy mogą wywołać jedynie ostrą walkę.

Rezolucja domaga się dalej utworze-

nia rządu chłopsko-robotniczego, któryby się zajął naprawą Rzpitej a przede wszystkim przeprowadzeniem reformy rolnej, a wreszcie wyraża żądanie, aby pociągnąć do odpowiedzialności osobniki, żerujące na skarbie Państwa i wymienienia Witosa, Kiernika, Szydełskiego, Kucharskiego, Osieckiego, Rozwadowskiego i Bryła.

Po posiedzeniu delegacji Rady naczelnej udali się do marsz. Rataja z prośbą, aby swoim autorytetem poparł przeprowadzenie postulatów stronnictwa.

Za prezydenturą marsz. Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 23 maja. (zo). Dzisiejszy „Kurier Poranny” ogłasza odezwę, podpisaną przez szereg organizacji, wypowiedziącą się za objęciem Prezydentury przez J. Piłsudskiego. Podpisane są wszystkie te organizacje, które zwykle występują w takich razach, a więc P.

O. W., Strzelec, zarząd radykalnych Kółek rolniczych, Straż kresowa, ale oprócz tego są też podpisy takie, jak Związek asystentów wyższych uczelni, Związek literatów polskich, Związek autorów i kompozytorów muzycznych, Związek woźnych itd.

Szybkie tempo zmian w armji. Szereg wyższych oficerów został usunięty.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 23 maja. (zo). Zmiany na stanowiskach wojskowych idą w bardzo szybkim tempie. Jak donoszą dzienniki, szef II. Oddziału sztabu generalnego gen. Bajer zostaje usunięty, jego zaś miejsce obejmuje podpułk. Małuszewski, którego telegraficznie zawezwano z Rzymu, gdzie zajmował miejsce attache przy poselstwie.

Warszawa 23 maja. (G.) „Polska Zbrojna” podaje: Z rozkazu min. marszałka Piłsudskiego, inspektor 3 armii generał dywizji Skierski podporządkował sobie dowództwo O. K. 7 i 8. Gen. Skierski w dniu dzisiejszym przybywa do Warszawy i zamelduje się tu u marsz. Piłsudskiego.

Warszawa 23 maja. (G.) P. minister spraw wojskowych polecił zwolnić następujących oficerów: Pułk. sztabu generalnego Andersa, majora sztabu generalnego Andersa i generała Kułiela. Wymienieni oficerowie oddani zostali do dyspozycji sztabu gen.

Zawieszenie urlopów przeniesieniowych.

Warszawa 23 maja. (G.) „Polska Zbrojna” podaje: Dowiadujemy się, że w związku z już dokonanymi i mającymi nastąpić w najbliższych dniach przeniesieniami, wkrótce wydany zostanie rozkaz, zawierający t. zw. urlopy przeniesieniowe. Sprawa wykorzystania tych urlopów w terminach późniejszych

Równocześnie zwolniony został z więzienia przy ul. Dzikiej pułk. Modelski i oddany do dyspozycji szefa sztabu generalnego.

W Wilanowie pozostają w dalszym ciągu generałowie Rozwadowski, Zagórski, Jazwicki. Co się tyczy gen. Żymirskiego, to jego obecne miejsce pobytu jest niewiadome.

Dotychczasowy zastępca szefa sztabu generalnego pułk. sztabu gen. Wieczoriewicz mianowany został dowódcą 24 dywizji piechoty w Jarosławiu na miejsce gen. Hempla, dotychczasowego dowódcy tej dywizji.

Jednocześnie dowiadujemy się, że nastąpią zmiany na stanowisku dowódcy 26 dywizji piechoty w Skierniewicach. Dotychczasowy dowódca gen. Beinart odchodzi do rezerwy, zaś na jego miejsce mianowany będzie pułk. Machmiewicz, dowódca 30 dywizji piechoty w Kobryniu.

Powrót oddziałów wojsk. do garnizonów.

Warszawa 23 maja. (G.) Dziś w przeddzień o godz. 9-tej odbyła się na polu Mokotowskim defilada oddziałów,

które brały udział w walkach poprzedniego tygodnia, a obecnie powróciły mają do swych załóg.

Do swoich garnizonów odchodzą 4, 5, 6 i 7 pułki piechoty legionów, 33 pułk piechoty i 11 pułk ułanów, 13 pułk piechoty odmaszerował do swego garnizonu już w sobotę.

Wstęp dla publiczności, na pole Mokotowskie był zamknięty.

KOMENTARZE LONDYSKIE DO WYPADKÓW WARSZAWSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 23 maja. (G) Z Londynu donoszą: Komentarze prasy tygodniowej do wypadków warszawskich wyrażają wielkie wątpliwości co do najbliższej przyszłości i podkreślają, że tylko szczerza kooperacja stronnictwa może ochronić Polskę od katastrofy.

DEPESZA CH. N. DO MARSZ. RATAJA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 23 maja. (G) Jak donosi „Warszawianka” zarząd klubu parlamentarnego stronnictwa Chrześcijańsko - Narodowego wysłał do marsz. Rataja, jeszcze przed powzięciem przez niego decyzji co do Zgromadzenia Narodowego, telegram, w którym wypowiedział się przeciwko zwołaniu Zgromadzenia Narodowego do Warszawy, a to ze względu na konieczność zabezpieczenia zupełnej swobody wyboru.

Telegram podpisali pos. Dubanowicz i sen. Suldrzyński.

KONTROLA RZĄDOWA NAD POŻYCZKAMI DLA ZWIĄZKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 23 maja. (zo) W celu kontroli nad pożyczkami zagranicznymi, zaciąganymi przez związki komunalne rząd wydał przepisy, nakazujące, aby związki komunalne nie rozpoczynały starań o pożyczki zagraniczne, zanim nie dostaną pozwolenia z ministerstwa skarbu, dalej, aby listy opcyjne i ostateczne warunki pożyczek również były zatwierdzone przez ministerstwo skarbu. Wreszcie rząd poleca, aby starania o pożyczki prowadzone były wyłącznie z poważnymi firmami.

CO MÓWIŁ O POLSCE GEN. SIROWY.

Warszawa 23 maja. (PAT.) Praski organ komunistyczny, pisząc o mowie generała Sirowego doniósł, że w treści jej miały się znajdować zdania charakteryzujące wypadki w Polsce w sposób w stosunkach międzynarodowych niedopuszczalny.

Na interwencję posła polskiego w Pradze, czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych złożyło urzędowe oświadczenie, stwierdzające na podstawie informacji ministerstwa spraw wojskowych oraz przewodniczącego sejmowej komisji wojskowej, że min. Sirowy w przemówieniu swoim o wydarzeniach politycznych w Polsce nie wspominał ani ich nie krytykował

Ruch emigracyjny do Rosji.

W myśli umowy polsko-sowieckiej w dniu 1 października r. b. granica Związku republik sowieckich ma być otwarta dla ruchu normalnego. Po ogłoszeniu tej zapowiedzi do poselstwa sowieckiego w Warszawie napływają bardzo liczne podania o uzyskanie odpowiedniego zezwolenia. Podania te są tymczasem, za opłatą, rejestrowane. Ili emigrantów Bolszewja do siebie wpuści, je szcze niewiadomo; zależy to od decyzji rządu moskiewskiego. Wśród kandydatów przeważają żydzi, nie brak jednak i przedstawicieli rdzennej ludności polskiej, bądź dawniej zamieszkałej w Rosji, bądź też emigrującej ze względu na trudne warunki obecnego bytu w kraju.

Najbardziej ubolewania godnym jest fakt zgłaszania się sił wysoce zawodowo wykwalifikowanych, tak rzemieślników, jak inteligencji, których ubytek przed czy później Polska odczuje niewątpliwie w swym życiu gospodarczym.

Co do żydów pociąga ich do Rosji fakt, że Rosja przeznaczyła ostatnio do syć poważne kwoty na cele kolonizacji żydów w kilku okręgach Bolszewji.

WYBORY DO PARLAMENTU EGIPSKIEGO.

Kair, 23 maja (PAT.) Wybory do parlamentu odbyły się w całym kraju w atmosferze zupełnego spokoju.

KONGRES SOCJALISTÓW FRANCUSKICH.

Clormont-Ferand, 23 maja. (PAT.) Dziś został tu otwarty ogólny krajowy kongres socjalistów. Na kongres ten przybyli w charakterze gości delegaci belgijscy, węgierscy, czechosłowaccy, gruzińscy, rosyjscy i niemieccy. Natomiast socjaliści duńscy, austrjaccy i angielscy nadesłali pismo usprawiedliwiające ich nieobecność.

Odpowiadając na głosy tych, którzy samą obecność Paul Boncoura w Lidze uważają za zgoła niepotrzebną, Grund-

bach stwierdził, że w interesie partii bynajmniej nie leży zmniejszanie autoritetu socjalistów francuskich, pozostających w Lidze.

Dyskusja na obecnym kongresie będzie się toczyła na temat ogólnej poli-

tyki partii, przyczem należy oczekiwać, że polemika będzie bardzo gwałtowna, tembardziej, że związku okręgowe dały swoim delegatom instrukcje imperatywne.

Zwyczaj franka francuskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. (G.) Z Wiednia donoszą: W tutejszych kołach finansowych wywołała wielkie wrażenie bardzo znaczna zwyczajka franka francuskiego.

W kołach wtajemniczonych słychać, że prywatnym bankiem, który prowadzi akcję sanacji franka francuskiego jest firma Lazar. Bank ten posiada w

akcji sanacyjnej gwarancje Banku Francuskiego.

Paryż, 23 maja. (PAT.) Jak donosi „Journal” we francuskich kołach finansowych panuje jednomyślny pogląd, że kurs franka już w najbliższym czasie będzie prawdopodobnie stale się podnosił, przyczem Bank francuski nie będzie potrzebował rzucać swoich rezerw złota na szalę walk o kurs franka.

Sily Riffenów na wyczerpaniu.

Paryż, 23 maja. (PAT.) Jak donoszą z Tangeru do „Chicago Tribune, Abd-el Krim wystosował proklamację do wszystkich naczelników szczeplów, w której powiadamia ich, że sily Riffenów są już

na wyczerpaniu, przyczem pozostawia im wolny wybór pomiędzy poddaniem się Francuzom i Hiszpanom a dalszą walką przy jego boku aż do ostatniego żołnierza.

Rewolta wojskowa w Brazylii.

Buenos Aires, 23 maja (PAT.) Tut. dzienniki donoszą, jakoby w Brazylii zrewoltowane oddziały wojskowe w

sile 10.000 ludzi zdołały opanować pociąg wiozący amunicję dla wojsk rządowych.

Memorjał P. Boncoura na naradach rozbrojeniowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 23 maja (G.) Korespondent „Warszawianki” donosi z Genewy, że przedstawiciel Francji p. Paul Boncour przedłożył komisji rozbrojeniowej memorjał popierający wnioski

francuskie w sprawie rozbrojenia. Najważniejszy ustęp tego memorjału dotyczy powiększenia rękopni ze strony Ligi Narodów w razie przeprowadzenia ograniczeń w zbrojeniach.

STRAJK GÓRNIKÓW ANGIELSKICH TRWA DALEJ.

Londyn, 23 maja (PAT.) Wskutek dalszego trwania strajku górników i stałego zmniejszania się zapasów węgla, kilka towarzystw kolejowych przystąpiło do nowego skasowania całego szeregu pociągów.

Władze wydały nowe zarządzenia, ograniczające konsumpcję węgla w gospodarstwach prywatnych i fabrykach. 25 kg. węgla kosztuje obecnie 15 pensów.

W wielu okręgach górniczych panuje już wielka nędza a nawet głód, zwłaszcza w okręgu Yorkshire i Doncaster, gdzie kasy miejsowych związków zawodowych są zupełnie wyczerpane. W wielu miejscowościach różne towarzystwa filantropijne zorganizowały bezpłatne wydawanie posiłków dla kobiet i dzieci pozostających w nędzy. Syndykaty górnicze we wszystkich zagłębiach zwróciły się do innych związków z apelem o poparcie ich akcji.

POMYŚLNY PRZEBIEG ROKOWAŃ SOWIECKO - FRANCUSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja (G.) Korespondent „Warszawianki” donosi z Paryża, że rokowania toczące się między Francją a Sowietami w sprawie uznania przez Sowiety długu przedwojennego mają, jak w kołach politycznych zapewniają, przebieg pomyślny. Dowodem tego, że rząd francuski porozumiewa się już ze związkiem wierzycieli, celem ustalenia wysokości spłat rocznych

„CZARNE KOSZULE” — A KOBIETY.

Rzym, 23 maja. (PAT.) Sekretarz generalny stronnictwa faszystów Turatti zabronił wszystkim kobiecym związkom faszystów, noszenia mundurku faszystowskiego, t. j. czarnej koszuli która jest oznaką walki. Zdaniem Turatti'ego, nie mogą mundurku tego nosić kobiety, które mają się poświęcić wyłącznie działalności dobroczynnej.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

MIECZYSLAW OPALEK. 1)

W dawnym teatrze

Per aspera ad astra

Scena zabawą częścią nie jest dla gminu, Ani też wiechą podłego rzemiosła;

Oną ze skały skry bije do czynu Maską gmin wabi, aby go podniosła.

Wiek swój pokrzywdza, zdaniem zarzewialem

Kto częściej zabawy szuka w niej powodu, Silniej niż dusza rozmawia się z ciałem

Rozmawia scena ze sercem narodu; Jeden tam węzeł dwie strony kojarzy.

Co jedna czuje, druga ma na twarzy.

W taki diapazon górnicy uderzył Jan Nepomucen Kamiński, pieszcząc w duszy marzenie o teatrze narodowym, jego roli i postannictwie. Od marzenia do rzeczywistości było jednak daleko. W dobie Bugustawskich, Kamińskich, Truskolawskich, odpowiadały niezawsze zamiary i intencje, choćby najszlachetniejsze, siłom i warunkom realnym. Warunki te często wprost wrogie dla sztuki, spychały scenę z podobłocznymi wyżyn wyznaczonych jej przez dyrektora teatru lwowskiego na poziom płytkości, głupstwa, karykatury. Przy znacznych brakach sceneryj i rekwizytorni, przy skąpem bardzo wyposażeniu szatni teatralnej, musiała stylowa tragedia razić anachronizmem i śmiesznością, zniacana w swej równowadze klasycznej karykatury grymasem groteski, krzywi-

zną karykatury. Na mieliznach tandety osiadła nawa Melpomeny. Kto szukał „świątyni sztuki”, ten często zamiast tympanonów i strzelistego piękna kolumn znajdował szope jeno dranciarową lub budę iarmarcznią. Jedy na jej zaletą była dobra, nazbyt dobra wentylacja, powstała skutkiem źle dopasowanych desek w ażurowych ścianach i dachach, przez które zagiadały z wysoka ciekawie na widownię i na scenę gwiazdy, mrugając do siebie świetlistymi oczyma, z porozumiewawczym chichotem.

Kiedy w dwudziestych latach ubiegłego stulecia zjechała do Humania jakaś trupa wędrowna „z świetną reprezentacją” szekspirowskiego Hamleta, zeszała się publiczność na ucztę duchową do stałn, zaimprowizowanej naprędce jako przybytek Melpomeny. „Scena była wyłożona deskami nieszczelnie do siebie przystającymi i tak niedbale przybitymi, że za każdym krokiem aktorów podnosiły się one i opadały, gdyby klawisz olbrzymiej jakiej klawiatury. Kilka lamp iolowych i tyleż żydowskich szabasówek do wydrażonych buraków powtykanych, stanowiły oświetlenie teatru! Łatwo pojąć, jak w takiej oprawie kunsztownej, w świetle buraczanych „kinkietów” i „żyrandoli” wyglądało arcydzieło Szekspira. Była to w istocie „świetna reprezentacja”.

W roku 1853 przybyła do Lublina trupa Karola Królikowskiego, dając przedstawienia w jakiejś niewykończonyj kamienicy. O teatrze tym pisał Adam Krasiński do „Dziennika Warszawskiego” między innymi co następuje: „Publiczność nie jest wymagającą, przyjmuje jak w dzień popielco-

wy proch spadający na jej głowę od gości wyższego pietra i takowy zwraca bezinteresownie niższym lożom, a następnie parterowi”.

Pierwszy teatr krakowski znalazł pomieszczenie w Pałacu Spiskim. W r. 1798 utyskiwali goście z galerji, że woda deszczowa ścieka im za kołnierze. Podobne skargi powtórzyły się w siedem lat później w nowej siedzibie teatru przy placu Szepepańskim. Tam też w dniu 15 sierpnia 1809 r. przy nabitej publicznością widowni, połamały się pod ciężarem nadmiernej liczby melomanów podczas opery ławki na galerji i na balkonie, a trzask pękających desek i upadek tyłu ciał naraz w jakimś arcykomycznym kłębówisku nóg i rąk „tak spektatorów przeraził, że dwie panie, częścią z gorąca, częścią z przestraszenia, omłdły i publiczność będąc tak przestraszona, hurmem do drzwi rejterowała, aby nieszczęścia uniknąć, które go echo czyniono: teatr się wali! Oprócz tego różne panie z balkonu i galerji pogubiły trzewiki i chustki.

Tak to ongi, wśród pyłu spadającego na głowy, w strugach deszczów ki ciekającej ciurkiem za kłmierzem, z poobłukiwanymi bokami kokietowano Melpomenę, a droga to była zjeżona wszystkimi kołkami przysłówia: Per aspera, ad astra.

Przy skąpem świetle latarek

Wiele zaparcia się siebie i odwagi nawet potrzeba było zwłaszcza w czas słotny, by z spokojnego zacisza domowego wędrować po wyboistych brukach wśród cienia i czających się co krok błotnistych topieli do teatru. Kto tam miał powóz i konie, jeszcze pół biedy. Za to na ścieżkach

tych wszystkich, co piechota chadzali czyhały liczne Scylle i Charybdy w postaci wybojów, dziur i trzesawisk. Trudno było ustrzec się przed niemi i zdradnie wyminać, gdy oświetlenie ulic było jeszcze bardzo nikle. Tu i ówdzie migwały wiatłem świetlikiem małe lampki oliwne ukryte w trój-szybkowych latarenkach, przytwierdzonych do muru kamienia. Toż istniały po większych miastach cechy latarników, których towarzysze wystawiali wieczorami na rogach ulic, najmując się przechodniom za zapłatą kilku groszy na przewodników do teatru. Leniwo i sennie pelgały światło ko łojówki ukrytej w drewnianej latarecie, tropiąc i wyrywając wszystkie terenowe niebezpieczeństwa ulic. Latarnicy pogasiwszy łojówki, zostawali przed budynkiem teatralnym, by gości odstawić po przedstawieniu do domu, a przymieszani z towarzystwem woźniców, lokajów i pajaków, tworzyli pod teatrem gwarne i niefra sobliwe zbiegowisko postaci i typów niekiedy arcyciekawych. Pod murami przybytku Melpomeny zabawiali się na swój sposób, a policjant przydany na opiekuna rzeszy wesołków i uliczników, pełnić musiał niekiedy rolę tłu moka zsiszającego zbyt głośno tonny zabawy i piosenki ulicznych rybaków. Czasem lokaje urażeni niemile w swem poczuciu arystokratycznym i czując się nieswojo w wulgar-nem milieu furmanów i „kapitojków”, wciskali się do gmachu teatralnego, a nawet na widownię. Zdarzało się to w teatrze krakowskim. Afisz z r. 1791 ostrzegał, „aby liberja nie wciskała się na parter, inaczej antrepreja przedsięweźmie środki stosowne”.

C. d. n.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Przed raidem polsko-czechosłowackim.

Automobilklub Polski wspólnie z Autoklubem Republiki Ceskoslovenske organizuje w dniach 7—13 czerwca br. wielkie zawody sportowe dla samochodów wszystkich państw. Będzie to pierwsza impreza naszego Automobilklubu, zakrojona już na międzynarodową skalę, obejmująca 2.565 km. drogi, które trzeba będzie przebyć w ciągu 5 dni. Pomijamy sam wyczyn sportowy tej imprezy, który będzie wymagał dużej siły, energii i wytrzymałości od kierowcy, jakoteż doskonałej budowy i pewnej konstrukcji motoru i resorów wozu, lecz zwracamy uwagę na propagandę zagraniczną, jaką musi dać obcym nasz krajobraz i musimy wyciągnąć z tego korzyści na polu naszej turystyki.

My mimo, iż mamy prawdziwe perły pod względem krajobrazowym, szerokiej — światowej publiczności turystycznej jesteśmy nie znani. Czasem zabłąka się do Zakopanego jakiś Anglik lub Amerykanin, zawiadzi o nasze Karpaty wschodnie raczej dlatego, bo pociąga go zapach nafty, popatrzy na to wszystko i pomyśli, coby z tego zrobili jego bracia, gdyby podobne okolice mieli u siebie. Obcy ten przybysz dopiero na miejscu będąc, przekonuje się o piękności tych okolic i przy zafatwianiu interesu staje się turystą. — Przedtem nikt mu o tem nie powiedział, żaden dziennik go o tem nie poinformował, żadnej ilustracji nie widział. A iluż to jest takich, którzy równie chętnie przyjechaliby do Zakopanego, zapuścili się w Pieniny lub w górę doliny Prutu czy Czeremoszu, gdyby o tych okolicach choć cośkolwiek słyszeli. Tym ptakom wędrującym i szukającym coraz to nowych wrażeń i nowych widoków jest zupełnie wszystko jedno, czy wydają pieniądze w Szwajcarii, czy we Włoszech, czy ewentualnie u nas.

I właśnie przy tym raidzie nadarza się doskonała sposobność zareklamowania się. W raidzie weźmie udział kilkadziesiąt wozów ze wszystkich fabryk Europy: w wozach tych znajdują się korespondenci różnych dzienników i pism ilustrowanych, przedewszystkiem cała falanga korespondentów czechskich. Tych ludzi trzeba otoczyć opieką i gry raid wejdzie w granice naszego państwa, należy ich informować i dostarczać im zdjęć z okolic, przez które raid będzie przejeżdżał. Droga na naszej ziemi jest doskonała, obrona, przechodzi przez okolice wspaniałe krajobrazowo, bogate przemysłowo i wzorowe rolniczo.

Aby się nasi czytelnicy lepiej zorientowali, to wymieniamy poniżej etapy tego wielkiego raidu: I tak:

Punktem zbornym jest Praga, stoli-

ca Czechosłowacji. Stąd wyruszają wszystkie wozy 7 czerwca, rano, w kierunku Karlsbadu i przez Marjenbad, Pilzno i Tabor zdążają do Berna Morawskiego. Drugiego dnia droga prowadzi przez całe Karpaty zachodnie aż do Tatrzaskiej Łomnicy u stóp Tatr. Po jednodniowym odpoczynku następuje przekroczenie granicy między Niedzicą a Czorsztynem i na Nowy Targ — Kraków — Miechów — Siewierz — Częstochowę — Wieluń — Sieradz — zdążają uczestnicy raidu do Kalisza, drugiego zaś dnia przez Poznań — Nakło — Chojnice — Kościerzynę, Kartuzy do Gdyni.

Tu drugi dzień odpoczynku i 12-go czerwca przez Grudziądz, Płońsk, Żegryze wjazd do Warszawy. Na naszej ziemi będą mieli uczestnicy raidu do zrobienia 1440 km., w czem bardzo wiele terenu górskiego i wyżynnego. Nie brak na tej przestrzeni i niziny, nie brak i brzegu morskiego. Roznaitość więc krajobrazowa jest nadzwyczajna, zwłaszcza w pierwszym dniu raidu na ziemiach naszych, w którym przejechać trzeba będzie z pod szczytów tatrzańskich, przez wspaniałą okolicę Czorsztyna, Beskidy, pogórze krakowsko-wieluńskie (małopolska Szwajcarya) aż w nizinę kaliską. Drugiego dnia będziemy się mogli pochwalić wzorową gospodarką rolną poznańskiego, Szwajcarią kaszubską (Kartuzy), naszym morzem i wreszcie stolicą — Warszawą. Na monotoność chyba krajobrazu żaden z uczestników raidu nie będzie mógł narzekać, byleby każdego o wszystkichmi dobrze poinformować i każdego objaśnić.

Wielką rolę w tej propagandzie naszego krajobrazu odegrają również: stan dróg na tej przestrzeni, jakoteż porządek panujący podczas przejazdu wozów przez nasze wsie i miasteczka. Spodziewamy się, iż Automobilklub już się o to postarał, iż wobec naszych sąsiadów nie skompromitujemy się. — Trzeba o tem pamiętać, iż tu — na naszym terenie, mimowoli pod pióro najsurowiej się będzie ciągle porównanie, jak u nas jest a jak było na terytorjum czechskim. Oby w świat nie poszły o nas informacje niepoehlebne, a niestety prawdziwe. Kierowca wozu krajobrazem nie będzie się interesował, za to wyda swój sąd o porządku i stanie drogi, zaś ci, którzy mu będą towarzyszyć tj. komisarze i korespondenci pism wydadzą swą opinię o krajobrazie, o naszej gościnności, o cenach utrzymania i t. p.

W raidzie tym weźmie udział przedstawiciel naszego pisma, tak iż czytelnicy nasi będą dokładnie informowani o etapach raidu i losach uczestników. W.

skim. Przez pierwsze dwa sety Czetwertyński był bezradny przeciwko spokojnemu i regularnie grającemu ołbrzymowi (blisko 2 mtr. wzrostu). System gry Turnbulla polega na ciągłej grze w końcu placu, a nie przy siatce, do której Turnbull prawie wcale nie podchodzi. Pierwsze dwa sety wygrywa Anglik 6:0 i 6:2. W trzecim secie obraz gry się zmienia. Czetwertyński kilka razy prowadzi, ma nawet szanse na wygranie set'a, w końcu jednak świetny Anglik wygrywa 7:5. Wheathley dość pewnie zwycięża Kleinadla 6:2 6:4 6:1, przy czem jedynie w drugim secie Kleinadel był równorzędny przeciwnikiem. Wogóle w grze pojedynczej Czetwertyński był o wiele lepszym niż Kleinadel.

W trzecim dniu zawodów rozegrany został mecz gry podwójnej pomiędzy Croole Rees i Kingsley'em z jednej strony a parą Kleinadel-Steinart z drugiej. Steinart mimo przeziębienia (w sobotę miał gorączkę) gra dobrze a Kleinadel okazał się o całą niemal klasę lepszym niż w single'u. W pierwszych dwóch

set'ach widoczną przewagę mają Polacy, jednak grają bez szczęścia. Anglikom natomiast idzie nadzwyczaj szczęśliwie i oba set'y wygrywają, aczkolwiek niezasłużenie 7:5 i 6:4. W pierwszym secie przy stanie 5:4 dla Polaków, serwuje Kleinadel cztery razy po kolei w siatkę, zaś w drugim secie Polacy prowadzą 3:0, a następnie przy stanie 4:2 i 3:0 następuje „zaiamianie“ i Anglicy wygrywają drugiego set'a 6:4, a trzeciego dość pewnie 6:3.

Pozatem Turnbull pokonał łatwo Wheathleya 6:2, 6:2, zaś w pokazowych grach podwójnych Kleinadel pokazał świetny styl.

Przyjęcie naszych zawodników wspaniałe. Mieszkali oni w najlepszym hotelu „Majestic“, gdzie mieli zapewnione różnorodne kąpiele, masaże itp. Byli na przyjęciu w magistracie, a następnie w prywatnym mieszkaniu burmistrza m. Harrogate. Pozatem członkowie obu drużyn odbyli wspólną wycieczkę po przepięknych okolicach. Publiczność dla gości bardzo życzliwa. Prasa angielska dziwiła się wielce ogromnemu postępowi polskiego tenisu od r. ub.

Dwie drużyny footballowe Krakowa we Lwowie.

Nie wiemy jeszcze, co dzień dzisiejszy nam przyniesie, czy zwycięstwo, czy drugą klęskę Wisły, jednak, jak dotychczas, to wynik ze soboty i dwa wczorajsze nie zupełnie dobrze świadczą tak o Makkabi jak i Wisła. Makkabi w sobotę przegrywa z teamem Hasmonei i Sparty 2:0, wczoraj zaś z ciężką biedą wygrywa z Hasmoneą 2:1, Wisła zaś przegrywa wczoraj z Pogonią, strzelając na dwie minuty przed końcem honorową bramkę. Spodziewamy się więc, iż dzisiaj Wisła wyteży całe swe siły i będzie stanowić dla Pogoni trudny orzech do zgryzienia.

Tak jedne, jak i drugie zawody popsuł deszcz, a na tem ucierpiała nie tylko sama gra, lecz i finanse naszych klubów, których gnębili długi zagraniczne, wymagające terminowej spłaty; interes zrobił tylko Magistrat, który nie potrzebował ziewać drogi, zato o procentie, pobieranym z kasy klubowej nie zapominając.

MAKKABI-HASMONEA 2:1 (0:0).

Drużyny te rozegrały zawody — g. 3 popoł. na Cytadeli. Zespół krakowski rozporządza dobrym atakiem i dobrą obroną (obaj bracia Schneidrowie, w ataku Landmann), w Hasmonei zato gorzej spisują się atak, w pomocy naj lepszy na boisku Schneider, obrona pewna. Technicznie obie drużyny sobie równe, jedynie zawiódł atak Hasmonei i tem tylko należy tłumaczyć jej klęskę.

Bramki dla Makkabi strzelili Beckman i Goldfluss — dla Hasmonei Steuer mann. Rogów 4:2 dla Hasmonei. Sędziował b. dobrze p. Boder.

POGOŃ-WISŁA 3:1 (2:0).

Skład drużyn, Wisła: Łukiewicz, Kaczor, Pychowski—Bajorek, Kotlarczyk, Krupa—Adamek, Czulak, Reyman I., Reyman III., Balcer.

Pogoń: Lachowicz—Olcarczyk, Giebartowski, Hanke, Fichtel, Gulicz—Hübel, Batsch, W. Kuchar, Dr. Garbień i Szabakiewicz.

Wczorajsze zawody Pogoni z Wisłą, jako reprezentantką czołowej klasy krakowskiej, zakończyły się zwycięstwem Pogoni.

Przebieg gry wykazywał niewątpliwie więcej walorów u Pogoni, szczególnie w linii napadu, który w tym dniu poza niedysponowanym widocznym Dr. Garbieniem grał dobrze i skutecznie. Skutecznie dlatego, że strzelił 3 bramki

(jedna z karnego) a nadto wypracował cały szereg sytuacji podbramkowych, zakończonych strzałem nie zawsze wprawdzie celnym, ale w porę i z wszelkich pozycji oddawanym. Poprawność zaś gry napadu Pogoni objawiała się w należytem wyzyskaniu skrzydeł szczególnie lewego, i racjonalnym rozłożeniu wysiłku na całą piątkę. Wczoraj zatem zdołała się pozbyć Pogoni swej chronicznej już wady, atakowania wyłącznie trójką środkową i to było zasadniczą podstawą jej sukcesu.

Przebieg zawodów nie należał do normalnych. Złożyło się tak ciekawie, iż wszystkie bramki padły w pierwszych i ostatnich minutach gry. Zaraz po pierwszym gwizdku sędziego przeprowadza Pogoń ładny atak uwieńczony skutecznym strzałem Wacka Kuchara z kilkumetrowej odległości. W niespełna pół minuty później grześnie piłka po raz drugi.

W siatce Wisły, po równie efektownej akcji Pogoni i również ze strzału Kuchara. Stan 2:0 w 2' gry deprymuje drużynę krakowską, która nie może opanować pola i pracuje zupełnie chaotycznie aż do końca paury.

Druga część gry przynosi poważną zmianę w zespole gości. Aczkolwiek trójka środkowa gra nadal nieproduktywnie, to jednak skrzydła Adamek i Balzer zaczynają większemi biegami i centrami stwarzać krytycznie sytuację pod bramkę. Gra toczy się częściej na polu Pogoni, która ogranicza się do wypadów rzadkich, ale niebezpiecznych. Wisła ma w tym okresie znaczną przekagę w polu, uwieńczoną wreszcie na 2' minuty przed końcem honorową bramką strzeloną przez Reymana I.

W drużynie gości na pierwszy plan wybiły się skrzydła. Z jednostek Pogoni najlepszym był Wacek i Rotsch w napadzie a doskonałym Fichtel w pomocy.

Porównanie drużyn i dokładniejsza ocenę graczy odkładamy do sprawozdania z dzisiejszych zawodów.

Sędziował kapitan Picheta.

Dziś, Wisła - Pogoń o godz. 5-tej na boisku Pogoni. Zawody hippiczne Sokola na boisku Sokola - Macierzy o godz. 3-ciej.

Xis - Białł 1:0 (0:0). Bardzo ważne zwycięstwo Visu w walce o mistrzostwo kl. B. Bramka pada z rzutu karnego, podyktowanego niesłusznie przez sędziego.

Anglia — Polska 5:0

Szczegóły turnieju tenisowego o pu har Davise'a.

W dniach 8, 10 i 11 maja spotkali się polscy tenisiści poraz drugi z angielskimi w walce o puhar Davise'a i poraz drugi przegrali. Jest jednak wielka różnica między pierwszą przegraną a drugą. Poraz pierwszy przegraliśmy 5:0 w Warszawie, a więc u siebie w domu, wszystkie sety kończąc zerem. W roku bieżącym przegraliśmy w Harrogate w Anglii, były momenty gry, gdzie np. spodziewano się klęski Wheathley'a w grze z Czetwertyńskim, a w grze podwójnej byliśmy zupełnie równorzędny przeciwnikiem i tylko szczęście Anglikom dopisało.

W pierwszym dniu Kleinadel natrafił na Turnbulla i przegrał 1:6 5:7 0:6. W pierwszym secie Turnbull miał bardzo łatwą robotę, w drugim jednak secie Kleinadel zagrał początkowo świetnie i prowadził 2:1 i 3:2. Następnie przy stanie 5:5 zrobił on kilka błędów, które najlepszy obecnie gracz angielski (Turnbull) pewnie wy-

zyskał i wygrał 7:5. W trzecim secie Polak grał już „bez serca“ i Anglik wykończył go przedko. Mecz Wheathley—Czetwertyński był o wiele ciekawszy. W pierwszym secie prowadzi Czetwertyński 1:0 i 2:1, a następnie przy stanie 4:4 widać przewagę Anglika nad nerwowo grającym Czetwertyńskim i Wheathley wygrywa 8:4. W drugim secie Anglik prowadzi 3:0, Czetwertyński wyrównywa na 3:3, lecz w końcu Anglik wygrywa 6:3 dzięki kilku świetnym smash'om i volley'om, trzeci set wykazał znaczną przewagę Czetwertyńskiego, który prowadzi 2:0 i 3:1, a następnie ma już 4:2 i 40:15; brakowała więc jedna tylko piłka do 5:2 i set byłby napewno wygrany, gdyż Wheathley speszzył się widocznie. Czetwertyński jednak zbyt pewny zdobycia set'a popełnia kilka błędów i Anglik wygrywa niespodziewanie 6:4.

W drugim dniu zawodów wielki Turnbull spotkał się z Czetwertyń-

Drohobycz, Jutrzenka (Lwów) - Be-tar 3:3. Nieznaczna przewaga lwowskiej drużyny.

Kronika sportowa.

(p) Polska—Czechosłowacja rozegrała zawody międzypaństwowe w Warszawie dnia 6 czerwca br.

Mecz bokserski Gerbich—Stibbe w Łodzi. Dawno oczekiwany mecz dwóch znanych bokserów łódzkich Gerbicha i Stibbego zakończył się po ciężkiej walce wynikiem nierozstrzygniętym, dnia 19 bm.

Zawody międzyklubowe ŁKS. w Łodzi. W dniu 3 czerwca Sekcja lekkoatletyczna ŁKS. organizuje ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Warszawy wyznaczony na 30 bm. został przełożony do późniejszego terminu.

(p) Konstytucyjne zebranie O. Z. Pływackiego odbyło się w czwartek wieczór, przy obecności delegatów Pogoni, Czarnych, A. Z. S., Hasmonei, Droru, Lechi i Jutrzenki. Przy całym szeregu spraw, jakie załatwiono na zebraniu, jak mistrzostwa pływackie i piłki wodnej, wkładki członkowskie i t. d., wybrano też nowy zarząd O. Z. Pływ. w składzie: prezes: Kuchar Tadeusz (Pogoń), zastępca: Kirchner Feliks (A. Z. S.), sekretarz: Strzelecki Józef (Czarni), skarbnik: Gruenbaum (Hasmonea) i kapitan sportowy: Wacha Wacław (A. Z. S.). Nowemu Zarządowi życzymy jaknajowocześniejszych wyników pracy w dziedzinie sportu pływackiego.

(p) Zebranie organizacyjne Sekcji pływackiej oraz piłki wodnej L. K. S. Pogoni odbędzie się we wtorek, 25 bm., o godz. 6 wieczorem, w lokalu Klubu, przy ul. Rutowskiego 10. Na porządku dziennym: tegoroczny sezon pływacki i piłki wodnej. Obecność wszystkich członków bezwarunkowo konieczna.

Wiadomości personalne z Warszawy. Jak się dowiadujemy, znany gracz napadu Cracovii, Ciszewski, który w roku ubiegłym otrzymał od Cracovii „wykreślenie” za zgłoszenie się do warszawskiej Legii, będzie grał w barwach tego klubu (Legii) na najbliższym meczu z Czarnymi w Radomiu.

Donoszą nam z Katowic, że znany bokser polski, J. Snopek, oraz jego kolega, Klarowicz, bawili na ostatnich zawodach bokserskich we Wrocławiu, gdzie Snopek pokonał znanego boksera niemieckiego, Wiesnera. Obecnie kierownik wrocławskiego „Punlich Clubu” uczynił Sнопkowi tak pomyślną propozycję, że Snopek przenosi się do Wrocławia na stałe.

Znany sprinter Polonii i mistrz Polski, Stanisław Rothert, który niedawno wstąpił w związki małżeńskie, zgłosił deklarację, w której uzasadnił wycofanie się ze szeregów czynnych, boiskowych. Powodem tego kroku jest nadwagione zdrowie znakomitego lekkoatlety.

W zawodach lekkoatletycznych p. Kono-packa pobili rekord światowy w rzucie dyskiem dla pań, osiągając 34.15 m.

Podniesienie bandery Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. W dniu 16 bm. odbyło się uroczyste podniesienie bandery na przystani Warsz. Tow. Wioślarskiego. Podniesienie bandery odbyło się punktualnie o godz. 11 rano w obecności Zarządu, przedstawicieli prasy i zaproszonych gości. Przed podniesieniem bandery odbyło się nabożeństwo w kościele na Solcu. Zapowiadany chrzest nowych łodzi i przejażdżka parostakiem na Bielany odłożona została na czas późniejszy.

Skład Czechosłowacji na mecz z Polską. Na międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Czechosłowacja w dniu 6 czerwca w Warszawie, skład reprezentacyjnej drużyny czechoskiej będzie następujący: Seemann, Kuchynka, Paulin, Mahrer, Swoboda, Sterak, Malcm, Pollacek, Tosicka, Kohak, Solenic. Tego samego dnia Czechosłowacja gra z Węgrami oraz odbędzie się mecz Praga—Budapeszt. Jak widzimy, reprezentacja Czech jest bardzo słaba.

Projekt Finlandzkiego ZLA. W sprawie programu Olimpiady. Jak się dowiadujemy Fiński ZLA. wysłał do międzynarodowej federacji lekkoatletycznej projekt zmiany olimpijskiego programu. Mianowicie Finlandja projektuje znieść bieg sztafetowy 4X400 m., a zamiast tego wprowadzić sztafetę szwedzka: 100—200—300—400 m. Również Finlandja proponuje wprowadzić nową punktację do pięcioboju.

Zawody lekkoatletyczne w Pradze, w Dreźnie i w Paryżu. Praga: Wyniki zawodów Slavia były następujące: 200 m.: Jahm 23.3, 2) Vykoupil; 800 m.: Sindler 2:01; 6.200 m.: pl. Jandera 27.2; 5 kln.: Hochman 16:40; sztafeta szwedzka: Slavia 2:09.4; oszczep: Chmelik 60.53. — Paryż: 100 m.: Degrelle 11 s. 2) Rosseaux; 400 m.: Teneveau 51.4. Galtier, Jamois; 1500 m.: Bontemps 4:04.6. Martin; 110 m. p. pl.: Zwahlen 16.4. — Drezno: 100 m.: Corts 11; 400 m.: Peltzer 100 s.; 1500 m.: Peltzer 4:12.8; 110 m. p. pl.: Trossbach 15.7; 5 kln Rahe 15:52.3; w wyż: Skorziński 182.

Wiec narodowy okolicznych włościan.

Napad bojówki i jej porażka.

Wobec nagonki, jaką w ostatnich tygodniach rozwijał Bryl w powiatach sąsiednich by ściągnąć do Lwowa na wiec obalamucone przez niego pewne grupy włościan, poważniejsi włościanie z okolic Lwowa zgłosili się do Z. L. N. i P. S. L. Piłsta z prośbą, by urządzić wiec i zaznajomić ich z sytuacją.

I pomimo tego, że organizacja tego wiecu zajęto się niemal w ostatnim dniu, potężna grupa włościan z wsi okolicznych zebrała się pod nowym Uniwersytecie, aby zaprotestować przeciw wypadkom ostatnich dni. Włościanie z Siemianówki przybyli z własną orkiestrą.

Wśród poważnego nastroju wiec zajął począł z Piasta Saraniecki, który podkreślił, iż naród, który umie oddawać cześć zasłudze, nie ulegnie defetyzmowi nie podda się zwatpieniu, lecz wytworzy czyn, który będzie ostatecznym prawem, stanie w obronie praworządności. Zebrał się tu — mówili — na wschodniej rubieży Rzeczypospolitej w mieście Lwowie, tem mieście „Semper Fidelis”, aby zamantefestować iż nie pochwalamy wypadków, które zaszły w Warszawie, nie solidaryzujemy się z nimi. I cóż tam się stało? Oto rząd, na którego czele stał Witos, oparty na większości, został gwałtem obalony, zmuszony do ustąpienia, a wraz z nim nie chcąc uznać złamania praworządności ustąpił prezydent Wojciechowski. Cześć im! Za co ów rząd obalono, trudno odpowiedzieć na to pytanie. Nie trzeba wierzyć fałszom podawanym przez stronę przeciwną. Ale nie czas obecnie na porachunki partyjne, nie czas na debaty, nam czynu potrzeba. Mówca sądzi, iż będzie wyrazicielem wszystkich jeżeli wzniesie okrzyk: Niech żyje Rzplta! Niech żyje praworządność, cześć tym, którzy cierpieli, cześć tym, co krew przelali w obronie prawa i konstytucji.

Zebrał się z zapalem okrzyk ten powtórzyli.

Z kolei zabrał głos akademik Sosnowski, który wyraziwszy oburzenie płynące z głębi uczuć narodowych każdego prawego Polaka, dla tych co spowodowali wypadki w Warszawie wznosił okrzyk na cześć tych, którzy staneli w obronie prawa i okrzyk na cześć prez. Wojciechowskiego.

Atak bojówek.

W chwili rozpoczęcia wiecu, zorganizowane bojówki z pod znaku Bryla, Strzelca, PPS. i komunistów, ustawiały się w rozmaitych punktach przed Uniwersytecie zaczęły wznosić okrzyki „niech żyje Piłsudski”. Uczestnicy wiecu starali się słowami uspokoić bojówkarzy, aby nie macieli powagi chwili, a gdy to nie pomogło, kilku młodszych chwyciło krzykaczy za bary i wyprowadziło poza obręb placu, na którym odbywał się wiec. I na tem na razie zakończyły się ataki bojówek.

Pochód pod pomnik.

Po odśpiewaniu „Roty” przez obecnych, cześć uczestników wiecu ruszyła ul. Słowackiego i Kopernika na plac Mariacki. Przyłączyła się do nich grupa młodzieży akademickiej i grono delegatów organizacji narodowych kobiet, które właśnie zjechały się na doroczny zjazd. Bojówka bryłowsko-komunistyczna nie odważyła się zaatakować uczestników wprost, ale krocząc małymi grupkami z jednej i drugiej strony pochodu zaczęła rzucać kamieniami i wznosić wrogie okrzyki. Wreszcie pochód wśród śpiewów pieśni patriotycznych zatrzymał się przed pomnikiem Mickiewicza, gdzie ustawiono rozmaite tablice, między innymi z napisem „Niech żyje prawo” i „Precz z komunizmem”. Ta ostatnia tablica wypisana grubymi literami podzielała — zdaje się — jak czerwona płachta na bryłowców, to też, gdy pod pomnikiem zabrał głos akademik Makarewicz, bojówka socjalistyczno - bryłowsko - komunistyczna zajęła groźną po-

stawę. Wreszcie mówca skończył przemówienie okrzykiem na cześć Konstytucji i jej obrońców, którzy padli w ostatnich walkach, a z piersi zebranych popłynęła potężna pieśń „Roty”.

Ohyda.

Kiedy uczestnicy wiecu w poważnym nastroju składali przysięgę, wśród bojówki odezwały się syki, gwizdania i okrzyki, a później śpiew pieśni rewolucyjnych, które napróżno starali się przygłuszyć „Retę”. Wreszcie bojówka widząc, że w pierwszych szeregach, na stopniach pomnika stoja przeważnie panie przypuściła atak pałkami i kamieniami, raniąc kilka pań, które wśród jęku padły na ziemię. — Widząc to akademicy usunęli panie na bok, rzucili się na członków bojówki i trochę ich poturbowali. Gdy mimo to ataki bojówki powtórzyły się kilkakrotnie, akademicy poirytowani opuścili wiec i puścili się

w gonitwę za bojówkarzami.

k którzy poczęli uciekać w stronę ulicy Kopernika. Wprawdzie akademicy nie byli przygotowani na ataki i mieli przeważnie laski spacerowe, mimo to niejedni z bojówkarzy popamięta tę chwilę i nie odważy się bezkarnie mącić spokoju poważnego wiecu. Przerażeni bojówkarze ukrywali się w bramach domów i w bocznych uliczkach, z ulicy Kopernika próbując razić atakujących kamieniami. Jednak i tam ich akademicy dopadli i tego poturbowali. Po stronie członków wiecu jest jednak kilku rannych, wśród nich jedna pani i jeden akademik dość ciężko.

Dokończenie manifestacji.

Pod pomnikiem Mickiewicza przemawiał jeszcze poseł Prószyński oraz akademicy Sokolnicki i Makarewicz zaznaczając, że wobec czynnego ataku bojówki socjalistyczno - komunistycznej młodzież narodowa zmuszona będzie do czynnej akcji i nie pozwoli się na ulicy terrorizować. Dzieci dzisiejszy wykazał, że młodzież narodowa posiada dość siły, aby zgnieść w zarodku wszelkie próby gwałtu i teroru.

Po odśpiewaniu pieśni patriotycznych wiec spokojnie rozwiązał się.

Strzały rewolwerowe.

Jeden z akademików, napadnięty przez bandę opryszków i ciężko ranny wystrzelił dwa razy z rewolweru w powietrze, nikogo nie raniąc. Wśród osób rannych kamieniami przez bojówkarzy znajduje się także komisarz policji Mackiewicz. Akademik, który strzelał leży ciężko ranny w domu.

Dziwna rzecz że liczne oddziały policji, które zamknęły ulice prowadzące do Rynku, by nikt nie zakłócił wiecu Bryla, mimo interwencji poważnych obywateli i posłów nie pospieszyły z zaprowadzeniem porządku pod pomnikiem Mickiewicza, przyglądając się biernie atakom bojówki socjalistycznej. Na szczęście młodzież akademicka sama dała sobie radę. Mimo to kilku akademików jest rannych.

Równocześnie przy ul. Trzeciego Maja pod redakcją bryłowskiej „Sprawy chłopskiej” poczęli się gromadzić zwolennicy Bryla. Ściągnięci z okolicznych wsi. Około godz. 11-tej sformował się nieliczny pochód i przy śpiewie „O cześć wam panowie”, — „My pierwsza brygada”, „Czerwony sztandar” itd. ruszył w kierunku ratusza. Mimo, że po drodze przyłączyło się do pochodu wielu gapiów, podwórze ratuszowe zapamięliło się ledwie w połowie.

Pos. Bryl mówił o krwawych dniach w Warszawie, przedstawiając oczywiście przebieg wypadków tak, jak je naświetla prasa lewicowa i rzucając pod adresem byłego Prezydenta Rzpl. ryszczokowe obelgi i wyzwiska. Hurm-

ystyczne a jednocześnie smutne wrażenie robiła odwaga z jaką pan Bryl pokrzykiwał: „złodzieje grosza publicznego muszą zgnieć w kryminalu”.

Kiedy te słowa ryczał Bryl na lwowskim podwórzu ratuszowym, jednocześnie w Warszawie — jak donoszą depesze — odbywał się wiec Wyzwolenia, które też pomstowało na złodziei, wymieniając jedni kże wśród nich na pierwszym miejscu — właśnie bryłowców.

W pewnej chwili wiecu bryłowego, grupka żydków zakrzyknęła, by mówca nie zwracał się do nich przez „panowie”, bo „tu niema panów, tylko robotnicy i chłopci”.

Z ratusza ruszył pochód Bryla ulicą Legionów na plac pod Teatrem i tu po przemówieniach Bryla i Langa rozwiązał się. Cześć zebranych ruszyła jednak pod pomnik Mickiewicza. — gdzie wygłosił przemówienie pos. Hau-sner. Mówca ten miał już słuchaczy bardzo różnorodnych o czem świadczą choćby okrzyki „Niech żyje Józef I.” jakie padały wśród tłumy.

Podczas wczorajszych manifestacji aresztowała policja 12 osób za stawianie oporu przy wezwaniu do rozjeżdżenia się.

Z piśmiennictwa.

* Głabiński Stanisław. Prof. Dr. Ustrój skarbowy Rzeczypospolitej Polskiej. Poznań, Księgarnia Uniwersytecka Fiszer'a i Majewskiego. 1926, stron 126. Jako ostatni zeszyt zbiorowego wydawnictwa „Encyklopedji Prawa obowiązującego w Polsce” wyszła praca posła Głabińskiego, przewodniczącego Komisji budżetowej. Omawia ona w formie jasnej i przystępnej stan obecny naszego ustroju skarbowego, system podatkowy, długi państwowe, majątek państwa, ustrój pieniężny, budżety związków samorządowych. Książka ta oparta na danych najnowszych odda wielkie usługi nietylko młodzieży studyjacej, ale również wszystkim obywatelom, interesującym się naszym życiem skarbowo-gospodarczym.

* Stef. Badienowa: Olga Kirmaniuk. Lwów 1926. Księgarnia Naukowa. — Bezpretensjonalna, dłuższa nowela, osnuta jest na tle inwazji ukraińskiej we Lwowie w listopadzie 1919. Bohaterka jest rusinka, narzeczona porucznika W. Polskich, obrońcy Lwowa, postać zarysowana z grubsza wprawdzie, ale bardzo trafnie. Nowela nadaje się do czytelników ludowych. (kr.).

* „Przegląd Pedagogiczny” nr. 16 zawiera między innymi ciekawy artykuł „O działalności społecznej nauczycielstwa”, w którym redakcja wzywa nauczycieli do wypowiedzenia się na temat zarzutów stawianych nauczycielstwu w ostatnich czasach, a mianowicie zarzutów partyjności i braku pracy społecznej, dalej „Dzieje szkoły polskiej na Mazurach pod panowaniem pruskim” i wiadomości bieżące z zakresu życia nauczycielstwa.

* „Wychowanie przedszkolne” (maj 1926) przynosi obfity materiał sprawozdawczy ze zjazdu Tow. Wych. Przeszkolnego w Warszawie i artykuły: „Wychow. religijne”, Kolarbinskiej, „Psychol. eksperymentalna w przedszkolu”, J. Bużyckiej-Krasuckiej „Przyroda żywa w przedszkolu” i „O rysunku rozmachowym w przedszkolu”. W części praktycznej liczne wskazówki i bardzo miły artykuł poświęcony St. Jachowiczowi. Do numeru dodano portret Jachowicza na osobnej obłitce.

* „Poradnik językowy” za maj zawiera rozprawkę p. Wandy Studnickiej „Czy język polski jest piękny?”; uwagi profesora A. Kryńskiego o wyrazie „śmieciarz—cmentarz”; W. Prackiego pochodzenie przydomka „Chrobry”; „Zapytania i odpowiedzi”; dyskusję „O napis na tablicy domu Staszica” przez J. Rzewnickiego i J. B. J. Rzewnickiego uwagi „W sprawie pieczy nad poprawnością języka naszej prasy”; inż. Stadtmuellera omówienie wyrazu „prostka”. — Redakcja podaje wyniki konkursu na porównania w Panu Tadeuszu.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 24 maja 1926.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, o godz. 3.30. „Trubadur”. Ceny niższe popołudniowe.

Poniedziałek, o godz. 7.30. „Orzeł czy reszka...?” Gościnny występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Wtorek „Otello”. Premiera. Gościnny występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego i Anny Ziełńskiej.

Środa. „Otello”. Gościnny występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego i Anny Ziełńskiej.

TEATR NOWOŚCI:

Poniedziałek, o godz. 3.30 „Szelmostwa Skapena”. Ceny niższe popołudniowe.

Poniedziałek, o godz. 7.30. „Orłow”.

Wtorek „Orłow”.

Środa „Orłow”.

TEATR MAŁY:

Poniedziałek „Dobrze skrojony frak”. Ostatni występ J. Pawłowskiego.

Wtorek „Fotel Nr. 47” komedia w 4 akt. Verneulla. Premiera. Pierwszy gościnny występ Bednarzewskiej.

Środa „Fotel Nr. 47”. Gościnny występ Bednarzewskiej.

Tow. Przył. Sztuk Pięknych (ul. Dzieduszyckich 1, gmach Muzeum Przem.). Wystawa art.-mal. Z. Albinowskiej-Minkiewiczowej, M. Chybińskiej, A. Czarnowskiej, A. Harland Zajęzkowskiej i art.-rzeźb. J. Sarrzynskiego. 3582

W Patacu Sztuki na pl. Targów wystawa Jacka Malczewskiego.

— Do dzisiejszego numeru dołączamy następny arkusz powieści „Na wyżynach”.

— Komitet Tygodnia Czerwonego Krzyża odbędzie posiedzenie we środe 26 bm. o godz. 18 (6 popoł.) w lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Bielewskiego 6, I. p.

— Druga rata na roboty publiczne we Lwowie. Województwo komunikuje: Z kwoty 600.000 zł. przyznanej przez Radę ministrów dla gminy miasta Lwowa na roboty publiczne celem dania zajęcia bezrobotnym Ministerstwo Robót Publicznych asygnowało drugą ratę miesięczną w kwocie 100 tysięcy zł., która została przekazana Magistratowi miasta Lwowa. Wobec tego będąc już w toku roboty będą mogły być nadal ewentualnie nawet w zwiększonym rozmiarze kontynuowane — przyczem znajdzie zajęcie pewna liczba bezrobotnych.

— Oburzający czyn zbira socjalistycznego. Wczoraj w niedzielę wracała o g. 12 w poł. z nabożeństwa w katedrze p. I. Szniłgowa, ociemniała i głucha starszka do mieszkania swego przy ul. Kopernika. Na ul. Kopernika przystąpił do niej jakiś bojówkarz z czerwoną kokardą i widząc w jej ręku książkę do nabożeństwa, krzyknął z pasją: Ty sługo kłechów i zadał jej kilka razy w głowę.

— Pogotowie Ratunkowe opatrzyło wczoraj 11 osób, które odniosły rany podczas napadu bojówki socjalistycznej na wiec narodowy. Między innymi ranny został nadkomisarz dysekcji policji Jackowski i Hradij Stanisław, który wskutek uderzenia kamieniem w głowę doznał wstrząsu mózgu.

— Ludność Paryża zmniejsza się. — Spis ludności stolicy Francji — Paryża, wykazał po dzień 7 marca 1926 r. ubytek 25.000 mieszkańców w okresie pięcioletnim tj. od roku 1921. Jest to fakt niespotykany dotąd w historii nowoczesnego Paryża, jak również wielkich centrów miejskich. Paryż rozwijał się i rósł stale od pierwszej połowy XIX wieku; liczba jego mieszkańców z 500 tysięcy zwiększyła się do 1 miliona pod koniec panowania Ludwika Filipa. Rozszerzenie miasta, dokonane przez Hausmanna, za Napoleona III., doprowadziło do wzrostu cyfry ludności do 1.700.000 w roku 1860. Zyskując co 5 lat prawie 100.000 mieszkańców, zdołał Paryż zgromadzić w swych murach 2.888.000 mieszkańców w r. 1911. W roku 1921, przy pierwszym spisie

Tydzień przeciwgruźliczy.

Niesłychane rozpowszechnienie gruźlicy w miastach i na wsi, świadomość sposobów, jakie ona robi wśród ludności, przedewszystkiem zaś wśród dzieci i młodzieży, u starszych w wieku fizycznym i umysłowo najbardziej twórczym, zmusza do obrony przed tą bodaj największą klęską społeczną.

W Polsce giną z powodu gruźlicy dziesiątki tysięcy, dotknięte nią są setki tysięcy, stając się w przeważnej części nieproduktywnym ciężarem społeczeństwa i Państwa, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że jestto choroba przewlekła, zwykle latami się ciągnąca. Zestawienia odnośnie wskazują, jak bardzo jest ona rozpowszechniona wśród młodzieży naszej starszej i szkolnej, tej młodzieży, od której tężyzny i zdrowia zależy nasza przyszłość i siła nasza.

Nic więc dziwnego, że walka z gruźlicą musi być jednym z najważniejszych wymogów społecznych, w walce tej wszyscy w miarę sił winni wziąć udział.

Na terenie Lwowa prowadzi ją Towarzystwo Walki z gruźlicą, na terenie Województwa Wojewódzka Komisja walki z gruźlicą. Pamiętać jednak należy, że organizacje te, choć ożywione jaknajlepszą chęcią, nie wiele zdziałają, jeżeli nie poprą ich wszyscy, jeżeli nie-uświadomia sobie, czym jest gruźlica, jak wielkie szkody ona wyrządza. Organizacje społeczne i rządowe walki z gruźlicą, chcąc działać skutecznie, muszą więc mieć poparcie społeczeństwa całego, moralne i przedewszystkiem materialne, a potrzeba go dziś więcej,

niż kiedykolwiek indziej. Ciężkie stosunki ekonomiczne i związane z nimi trudne warunki życiowe złożyły się u nas na znaczne pogorszenie stosunków higienicznych życia codziennego, co znowu wpływa znakomicie na postęp gruźlicy. Tem większej pomocy potrzebują dziś instytucje, które mają ją zwalczać. Ciężkie położenie finansowe Państwa nie pozwala na pomoc taką, jakaby ono dać chciało, musi ją dać społeczeństwo.

Wojewódzka Komisja walki z gruźlicą, Tow. Walki z gruźlicą, Towarz. Higieniczne lwowskie i Towarz. szerzenia higieny wśród żydów zajęło się w tym tygodniu propagandą walki z gruźlicą we Lwowie, Wojewódzka Komisja i Towarz. Hig. w całym Województwie. Propaganda ta odbywa się słowem i piśmem, a więc wykładami i rozsyłką broszury o gruźlicy, nagrodzona na konkursie rozpisany przez Towarzystwo Higieniczne (można ją otrzymać w pracowni Serovac, ulica Senatorska), którą w tysiącach egzemplarzy rozrzuca po całym Województwie.

Równocześnie urządza Tow. Walki z gruźlicą wraz z Tow. szerzenia higieny wśród żydów zbiórki na cele walki z gruźlicą, żywiąc pełną nadzieję, że każdy choćby datkiem groszowym przyczyni się do pomnożenia funduszy, tak bardzo potrzebnych, dla ratowania chorych i chronienie zagrożonych i zdrowych przed naprawdą wielką klęską ludową.

Wiec włościan ruskich w Żydaczowie.

Dnia 12. maja br. odbył się w Żydaczowie pod gołem niebem wiec, w którym wzięło udział około 1.000 włościan ruskich z okolicy. Przewodniczył Michał Patałaj, gospodarz z Hanowic.

Po zagajeniu wiecu przez p. Jackiewicza, wygłosił poseł Dolanowicz dłuższe przemówienie, w którym przedstawił obecny stan gospodarczy i zamierzenia oszczędnościowe Rządu, konieczne dla sanacji skarbu.

Przemówienie to, które zgromadzeni kilkakrotnie oklaskami przerywali, wywarło duże wrażenie na uczestnikach. Następnie przedstawił p. Jackiewicz przyczyny spadku wartości złotego, oraz intrygi niemieckie i sowieckie wymierzone w kierunku osłabienia waluty i wywołania niezadowolenia w kraju, celem poderwania prestiżu Państwa za granicą.

W końcu wygłosił p. dyr. Eustachie wiec w gorących słowach do zebranych wezwaniem wspólnej współpracy dla dobra Państwa i obu bratnich narodów.

W silnej i zamożnej Polsce o której dobrze winni dbać wszyscy obywatele bez różnicy narodowości będzie dobrze każdemu obywatelowi a przeciw wicherzycielom znajdzie Państwo dość siły by ich robotę udaremnić i w zarodkach zdusić.

Następnie przedstawiali włościanie

swie żądania i prośby, poczem zgromadzenie uchwaliło następujące rezolucje:

1. Zgromadzeni domagają się, by Rząd przystąpił niezwłocznie do regulacji rzek Stryja i Dniestr, które rokrocznie swoimi wylewaniami czynią wielkie spustoszenia i zabierają włościańskie grunta.

2. Wyrażając uznanie Dyrektorowi Państwowego Banku Rolnego we Lwowie dyr. Kafskiemu za uwzględnienie podań włościan ruskich przy udziale lanu pożyczek — zgromadzeni domagają się wydatniejszych kredytów dla włościan ruskich.

3. Zgromadzeni wyrażają lojalność ruskiego włościanstwa dla Państwa i zaufanie do legalnego Rządu.

Osadzają i potępiają robotę warcholską posła Bryla i jego zwolenników, jako szkodliwą dla interesów włościan ruskich.

Po wyrażeniu podziękowania za przybycie posłowi Dolanowiczowi i jego towarzyszą, zakończono wiec o godzinie 3-ciej popołudniu.

Po wiecu przyjmował poseł Dolanowicz prośby interesentów w gmachu Starostwa i przyrzekł interwencję i poparcie celem ich skutecznego załatwienia.

Niczen nie zakłócony nastrój wiecu był bardzo poważny.

wego Paryża. Jak Londyn, Berlin, tak i Paryż stał się w końcu terenem ruchu emigracyjnego extra muros. Opierał się temu prądowi dłużej od innych stolic, wskutek swej swoistej konfiguracji i otoczenia miasta przez fortyfikacje; wreszcie uległ i konserwatywny Paryżanin, najbardziej ze wszystkich mieszczuchów przywiązany do swej stolicy, zdecydował się w końcu z bólem serca na przeniesienie swych larów i penatów poza obręb właściwego Paryża.

+ Pasy transmisyjne jako źródło prądu elektrycznego. Pasy transmisyjne, przedewszystkiem nowe, w suchym powietrzu biegnące, zdołają wytworzyć dzięki tarcu o koło pasowe elektryczność, tak iż można wywołać iskry. Zdarzają się nawet uszko-

KAWA RIEDLA

dzenia maszyn elektrycznych z powodu naładowania elektrycznością pasów.

Chcąc wykorzystać tę właściwość pasów transmisyjnych, inżynierowie duńscy Johnson i Rahbeek wynaleźli sposób, za pomocą którego przy użyciu tej elektryczności udało im się zapobiedz ślizganiu się pasów po kole. Koło zostaje zaopatrzone w powłokę izolacyjną, tak iż przy ślizganiu się pasa następuje po jego stronie wewnętrznej nabicie elektrycznością, które powoduje przeciwne naładowanie koła pasowego, tak iż pas silnie przylega do koła i tylko niewiele potrzebuje być napięty.

Bardzo ciekawe są także doświadczenia, przeprowadzone w ostatnim czasie przez prof. Ugrmowa w Moskwie w celu zmierzenia siły napięcia tak powstałego prądu. Doświadczenia te odbywały się z pasem, który biegł po dwóch kołach z szybkością 30 m. na sekundę. Okazało się, że napięcie zależne jest od szybkości pasa, że jednakże nie wzrasta w tym samym stosunku. Z początku na pięcie szybko wzrasta w miarę wzrastającej szybkości, później jednakże już tylko powoli. Podczas gdy napięcie przy wzroście szybkości o 3 na 10 m. w sekundzie podniosło się z 28 tys. do 50 tysięcy wolt, przyrost ten napięcia przy szybkości 15 m. wynosi już tylko 5 tys. wolt. Najwyższe napięcie, jakie osiągnięto, wyniosło 80 tys. wolt.

Także siła prądu zależna jest od szybkości. Za pomocą szczotek zebrano prąd z pasa. Przy szybkości 20 m. na sekundę siła prądu wynosiła 2 miliampery, co przy napięciu 80 tys. wolt stanowi 100 wolt pojemności.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

MODNE WEŁNY DLA PAŃ — SUKNA MĘSKIE, JEDWABIE, SZYFONY poleca firma 4101n
ANTONI UWIERA
LWÓW, UL. HALICKA L. 10.
CENY NISKIE.
FILIA W TARNOPOLU I W STRYJU.

Radjofon.

KONCERTY RADIOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Poniedziałek, 24. maja 1926.

Wiedeń (535) g. 16: Koncert orkiestry J. Straussa; g. 20: Kwartet koncertowy kompozycji Schuberta.

Mediolan (320) g. 21: Kwintet koncertowy.

Londyn (365) g. 19: Koncert fortepianowy. Sonaty Beethovena i Mozarta; g. 21: Koncert wokalo-instrumentalny.

Rzym (425) g. 20.40: Koncert wokalo-instrumentalny.

Hanower (395) g. 20: Koncert wagnerowski.

Berno (435) g. 20: Koncert skrzypcowy.

Monachium (485) od g. 17—22: Szereg koncertów orkiestralnych.

Zurych (513) g. 20: Operetka „Jej Wysokość tancerka”.

Najnowsze wynalazki z dziedziny radjofonu zastosowane są w aparatach gotowych lub montowanych na życzenie w pracowniach radjofonicznych firmy: 3583

„K I N O F O T”
Lwów, ul. Trzeciego Maja 11 a, tel. 34-26.
Składy konsygnacyjne świeżych typów aparatów Polskiego Towarzystwa Radjotechnicznego w Warszawie. Firma udziela porad fachowych i schematów zupełnie bezpłatnie.

Ze świata.

† Największe wodospady na świecie. Do najpotężniejszych zjawisk przyrody należą niewątpliwie wodospady. Pierwszeństwo w ich szeregu mają zapewne gigantyczne wodospady rzeki Zambezi w środkowej Afryce. W szalonym pędzie zdążają olbrzymie masy wody ku przepaści. Z wysokości 130 m. a na szerokości blisko 1600 m., toczą się w dół kolosalne masy wody, mieniając się tysiącami barwami w promieniach słońca afrykańskiego. Obloki rozpylonej wody użyźniają przeciwległą ścianę skalistą, na której wśród ubożego krajobrazu powstaje bajny las dziewiczy. Wody szukają sobie ujścia wąskim parowem, ponad którym widać most a na nim najważniejsza afrykańska linia kolejowa z Kairo do Afryki południowej.

W gestych lasach portugalskich posiadłości w Afryce zachodniej znajdują się wodospady Dianzunda. Zastony wodne tworzą ścianę wysokości 62 m. lecz tylko rzadko dociera do nich stopa białego, do tych niedostępnych i dzikich okolic.

Na pograniczu Kanady i Stanów Zjednoczonych grzmia potężnie wody Niagary, zwanej przez Indian dymianymi wodami. Kiedy jeszcze mury elektrowni nie urządziły majestatowi przyrody a pomost tuż przed wodospadem nie łączył brzołów rzeki. Tak zwana „Kozia wyspa” rozdziela rzekę na dwa ramiona. Trzydzieści milionów m. kub. wody toczą się w minucie w przepaść 50 m. wysoko, a potęga prądu jest tak silna, że wodospady cofają się corocznie około 20 cm. Jako siła wodna dostarczają one kilka milionów sil kor. mechanicznych, a przedsiębiorczość amerykańska stworzyła tu okazały przemysł. Najwspanialszy widok przed stawia Niagara w świetle księżyca lub gdy mroź zamieni ją w brylantowe morze lodowe.

Nie tyle potęgą swą, ile niesłychanie uroczą pięknoscą tworzą jedyna w swym rodzaju atrakcję dla podróżnika wodospady w amerykańskim parku narodowym Yellowstone. W blasku słońca, mienia się okalające go skały wszystkimi barwami tarczy, tworząc przepiękne tło dla srebrzystych warokoczy wody.

W brytyjskiej posiadłości Kolumbia spadają Wodospady Cesarzkie z waskiej cieśniny w potężnych kaskadach w głąbie. Olbrzymiej siły ich dotąd nie wykryto. Wyzyskuje ją żadna elektrownia. Prawdziwa przykrość sprawia Yankesom, że największe wodospady znajdują się w Południowej Ameryce.

Na pograniczu Brazylii, Paragwaju i Argentyny znajdują się głęboko w lasach ukryte wodospady Iguazu. Dwaścieście potężnych kaskad na szerokości 5 km. toczą się w przepaść na głęb. 70 km 4 milj. litr. wody toczy się w minucie ku dołowi, a ilość ta wystarczy do zaspakowania w siłę elektryczną Brazylii i Argentyny.

+ Obniżanie się poziomu morza Kaspjskiego. Profesor Wozniesenski wygłosił w tych dniach w leningradzkim Rosyjskim Towarzystwie geograficznym ciekawy odczyt o obniżaniu się poziomu morza Kaspjskiego.

Powierzchnia morza Kaspjskiego znajduje się w stałym ruchu. Dotychczas obserwowano wahania poziomu morza Kaspjskiego na wybrzeżu zachodnim i wschodnim. Ściany Karawan-Seraj były czasami zalane przez wodę, czasami znów znajdowały się nad wodą. W roku 1918 rozpoczęło się w tych miejscach systematyczne obniżanie się poziomu morza. W przeciągu 8 lat obniżył się poziom morza Kaspjskiego o 1 metr. Przyczyną tego zjawiska dotychczas nie została ustalona. Obserwacje, które przeprowadzone zostały nad ilością wody, wpadającej z Wełgi do morza Kaspjskiego, oraz nad opadami atmosferycznymi, nie wykazały żadnego związku z obniżaniem się poziomu morza. Bardzo jest możliwe, że zjawisko to związane jest z procesem nowego utworu tektonicznego. Łańcuchy górskie na Kaukazie znajdują się jeszcze w stadium tworzenia, na co

wskazują częste trzęsienia ziemi, czynność wulkanów, powstawanie nowych wysp i t. d. Zdaniem prof. Wozniesenskiego znajduje się w związku z tą czynnością tektoniczną również obniżanie się poziomu morza Kaspjskiego, jako też podwyższenie się wybrzeża morza Czarnego. Oczywiście jest to na razie jedynie przypuszczenie, gdyż tymczasem zbyt mało jest dowodów, które

uniemożliwiłyby wydanie ostatecznego sądu w tej sprawie. Systematyczne obserwacje w tym kierunku rozpoczęte zostały dopiero w roku 1900.

+ „Przedwiośnie” Zeromskiego przetłumaczone na język słowacki. Karol Horański przetłumaczył na język słowacki powieść Zeromskiego „Przedwiośnie”. Czeski przekład tej powieści istnieje już od dłuższego czasu.

Ostatni rozbójnik korsykański.

Agencja Hawasa w tych dniach podała następującą wiadomość telegraficzną: „Ajaccio. Bandyta Romanetti zginął w zasadzce, zorganizowanej przez miejscową żandarmerję”. Tak lapidarnym stylem zredagowana wzmianka donosi o epilogu siedemnaścieletniej walki ze społeczeństwem, prowadzonej przez owego Nonce Romanetti, zwanego „królem puszczy leśnej” (le Roi du maquis). Ubywa Korsyke najpopularniejsza bodaj w ostatnich czasach postać, o której wśród miejscowej ludności krąży niezliczone opowieści. Bogaty, szczodry dla ubogich, znany ze swej gościnności, zawsze gotów do obrony pokrzywdzonych, był bardzo zwłaszcza na wsłubiany.

Jeden z najwybitniejszych adwokatów paryskich, mecenas Campinchi znał dobrze zabitego bandytę, pochodzili bowiem obaj z tej samej miejsciny Calcatoggio. „Za każdym razem, gdy przyjeżdżałem na Korsykę — opowiada on redaktorowi „Intransigeant” — odwiedzał mnie wieczorami. Był to piękny mężczyzna o wspólnych piwnych oczach. Sympatia, którą cieszył się powszechnie, była tak wielka, że mógł bezpiecznie krążyć po ulicach, śpiewać pełnym głosem i uctować publicznie. Zresztą przyboczna straż czuwała troskliwie nad swym wodzem, dlatego też śmierć jego jest dla mnie prawdziwą niespodzianką”. To też na wieść o nagłym zgonie zebrały się wielkie tłumy, które, towarzysząc zwłokom aż do prosektorjum w Ajaccio, głośno wyrażały swój szczery żal.

Jego istotnie niezwykle przygody, przysłówiowa odwaga i rzadka rycerskość zjednały mu pełne życiowości zainteresowanie nawet artystycznych kół francuskich. Znany literat Pierre Bonardi wydał ostatnio książkę pod tytułem: „Les Rois du Maquis”, będącą właściwie biografią korsykańskiego bandyty. Modny autor i operator filmowy Abel Gance ujął się rymyśniami ze swoją trupą do Ajaccio, by poczynić szereg zdjęć do obrazu, w którym główną rolę zgodził się odegrać sam Romanetti uwieczniony w ten sposób na błonach kinematograficznych. Zbytecznym chyba dodawać, że odpowiednie środki ostrożności w stosunku do pośluzających nań władz policyjnych i sądowych zostały przedsięwzięte.

Należy mieć na uwadze, że bandytem w pojęciu Korsykańczyków nie jest uważany za hańbiące i przestępne zajęcie, o nie uprawiane ono bywa bez kłódnia specjalnego nacisku na osobiste korzyści materialne. — „Macchia” — puszcza leśna, służy za bezpieczne i prawie niedostępne schronisko wszystkim tym, którzy, wymierzyszy sobie własnowolnie sprawiedliwość za wyrządzoną krzywdę osobistą, zmuszeni są ukrywać się przed sądami państwowymi. Na tem polega odwieczna, tradycyjna i krwawa „ven delta”. Romanetti był pod względem bezinteresowności czysty od wszelkich zarzutów, przeciwnie odznaczył się nawet zgładzeniem kilku rzezimieszków, w tej liczbie swojego pierwszego pomocnika, czerpiących dochody z grabieży spokojnej ludności. O tym rysie jego charakteru świadczy wymownie następujący zmienny wypadek. Gdy samolot, utrzymujący stałą komunikację pomiędzy Antibes i Korsyką, spadł w bliskości jego domu,

Romanetti nie tylko pośpieszył z ratunkiem i zawiadomił odośnie władze o katastrofie, ale wziął od pasażerów na przechowanie kosztowności i pieniądze, które w następstwie skrupulatnie w całości zwrócił.

Jako młody czeladnik rzeźnicki został on w r. 1909 niesłusznie oskarżony przez złośliwego sąsiada o kradzież wołu. Uważając się za srodo pokrzywdzonego na honorze, zastrzelił potwarca, potem rzecz prosta, uciekł do lasu — takim był początek jego kariery bandyckiej. Od tego czasu na sumieniu Romanettiego zaciążyło kilka żyć ludzkich — zabijał w zbrojnej walce o własną wolność. Nie sypiał nigdy pod dachem od czasu, gdy omal nie zginął z tego powodu w zasadzce. Zdradziła go kochanka, u której nocował, donosząc o tem żandarmerji. Zbudziwszy się z głębokiego snu na skutek dobijania się do drzwi, domyślił się natychmiast celu tak późnych odwiedzin. Chwyciwszy w swe potężne ramiona niewierną kochankę, wystawił jej ciało na śmierćelną salwę karabinową, potem zniknął bez śladu, korzystając z panujących mroków i zamieszania. Nigdy jednak nie splamił się zabójstwem dla celów rabunkowych — raczej wspierał biednych własnymi pieniędzmi.

Wielki prestige, którym cieszył się w całej okolicy, był powodem, że w okresie przedwyborczym do rad miejskich, a nawet i do wyższych instytucji ustawodawczych, kandydaci usilnie zabiegali o jego nader wpływowe poparcie. Wogóle Romanetti brał aczkolwiek pośredni, lecz bardzo żywy udział w życiu politycznym Korsyki. Dowiedziawszy się o wezwaniu

do składania dobrowolnych ofiar na rzecz poprawy franka, zgłosił się do znajomego urzędnika skarbowego, deklarując na ten cel 200.000 franków. Śmierć nie pozwoliła mu dopełnić tej obietnicy.

Nonce Romanetti był bodaj ostatnim żywym uosobieniem romantycznej epopei rozbójniczej.

Z całej Polski.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. urządziło doroczny Zjazd delegatów w dniach 2 i 3 maja br. w Grudziądzu, obeszani bardzo licznie przez przeszło 60 delegatów ze wszystkich Oddziałów tego Towarzystwa z różnych stron Polski.

Z okazji tego Zjazdu odbyło się publiczne zebranie, na którym prof. Al. Janowski wygłosił odczyt p. t.: „Polskie ideały krajoznawcze” a znany z kilkoletniej działalności w Oddziale Czarnohorskim Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie w Kołomyi major Henryk Gąsiorowski przedstawił pokaz przeźroczcy najpiękniejszych okolic kraju. Jest zaznaczenia godnem, że jako najpiękniejsze okolice w Polsce po widokach z wybrzeża polskiego morza pokazano zaraz następnie widoki Karpat wschodnich, a przedewszystkiem Gorganów i Czarnohory. Przedstawiono również efektowne widoki z życia Huculów, razem w ilości 85 przeźroczcy. Sala była szalenie napełnioną i sukces dla reklamy okolic górskich Województwa stanisławowskiego znaczny. Cała Polska zaczyna się coraz bardziej interesować Wschodnimi Karpatami.

Zjazd Macierzy Szkolnej odwołany. Ze względu na powagę chwili, Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej odkłada uroczysty zjazd jubileuszowy Macierzy. Zarząd Główny zaświadniając o tem wzywa Zarządy wojewódzkie, okręgowe, zarządy kół i Czytelni Macierzy do podwojenia wysiłków w pracy nad wychowywaniem obywateli w poczuciu poszanowania prawa i zrozumieniu obowiązków względem Ojczyzny i wartości pracy dla Niej. Jedyną drogą do zapewnienia jaśniejszej przyszłości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz.

FORTEPIANY, pianina, fiszarmonie na różne ceny, sprzedaje, kupuje gotówką, Hanak Pańska 21, i p. Telefon 35-45. 4165

1 ZŁ kosztuje każda reparaacja ziotnicza u Gutermana Sykstuska 14. 4243

Zakład Ogrodniczy Teodora Klimowicza we Lwowie Piekarska 63, tel. 32-40. poleca: Bukiety wesele, imieninowe, Wieńce, Nasjona kwiatów i warzyw, mieszanke gazonowa oraz wszelkie artykuły w zakresie ogrodnictwa wchodzące. Adres telegr. Teodor Klimowicz, Lwów, Piekarska 4272

KOLORY najsumienniejszy wykonane poleca 2140 Władysław WEBER Lwów BATOREGO 2

PO 7 ZŁ. PRZERABIA kołdry, materace w jednym dniu

Kaz. SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika 4. (TYLKO naprzeciw Handlu szkolnemu) 3139

Pierwsza Małopolska Fabryka **SIATEK DO OGRODZEN I TENNISU** RAFY DO SZUTRU I PIASKU **MICHAŁ SCHUHART** Lwów, ul. Zielona 61. Ceny fabryczne. 3840

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza w „Gazecie Lwowskiej” Nr. 115 z dnia 23 maja b. r. przetarg na pomalowanie mostów. 4265

NAPRAWĘ zegarków pod kierownictwem fachowcy, sił szwajcarskich skutecznie Guterman, Sykstuska 14. Po zegary sienne posyłam do domu. 4242

PARCELA budowlana słoneczna w Zamnej Wodzie tania do sprzedania. Wiadomość w uklepie Marjana Kościuka, Lwów, ul. Czarnieckiego 1. 4236

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

ADMINISTRATOR lat 36, z pierwszorzednemi poleceniami, pracujący w większych posiadłościach ziemnych posada 1/117 informacji łaskawie udzieli P. Prof. Bronisław Janowski, Kopernika 20. 3514

NAUCZYCIELKI, nauczycieli, Francuski, Niemiecki, pielegniarki niemowląt, trojblanki, Francuski na wakacje, zarządczyni, klucznice, gospodynie, ogrodników poleca Biuro pośrednictwa pracy dla wszystkich zawodów, Niemczyńska, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361. 4239

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

UDZIELEŃ lekcji (w zakresie gimn. z francuskim) za obiady. Zgłoszenie do Admin, pod „Lekcja” 4145

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

8 groszy za wyraz.

NIEMIROW WILLA „PRZYJAŃ”

połke słoneczne z pierwszorzednem utrzymaniem do 20 czerwca 5—6 zł. od osoby. 4074

LETNISKO DWÓR otwarte, okolica lesista i zdrowa, warunki przystępne Zielona koło Rawy Ruskiej. 4229